

WŁADYSŁAW ROZWADOWSKI

Poznań–Gdańsk–Szczecin

Sukcesja syngularna w prawie rzymskim

Problem dopuszczalności w prawie rzymskim sukcesji w ogóle, a sukcesji syngularnej w szczególności, należy bezsprzecznie do problemów bardzo kontrolowanych w współczesnej nauce prawa rzymskiego¹. Ponieważ spory dotyczą często kwestii samej istoty sukcesji², spróbuję na wstępie przeanalizować różne w tej materii poglądy.

Według niektórych autorów jakakolwiek zmiana podmiotu prawa, która zawsze ma miejsce przy pochodnym jego nabyciu, prowadzi każdorazowo do unicestwienia prawa przenoszonego, albowiem byt prawa podmiotowego związany jest integralnie z podmiotem, któremu owo prawo przysługuje. W świetle tej koncepcji przedmiotem przeniesienia, przy zachowaniu tożsamości i kontynuacji, jest nie prawo, lecz wyłącznie jego treść³.

Inni autorzy idą jeszcze dalej, utrzymując, iż o tożsamości danego prawa decyduje tytuł prawny, z którego nabywca wywodzi jego powstanie. Jeżeli na przykład myśliwy podaruje komuś upolowaną zwierzynę, to prawo własności obdarowanego musi być różne od prawa darczyńcy, jako że pierwszy nabył rzecz w drodze okupacji, a drugi w drodze tradycji⁴.

¹ Jak pisze C. Gioffredi, *Successio in ius*, SDHJ XXIII/1957, s. 1: „Le affermazioni..., come è noto, non sono pacifiche, chè anzi i problemi che si incontrano su quelle locuzioni sono stati oggetto, ormai da un cinquantennio, di indagini e di polemiche, nè tuttora sono sopiti i contrasti”.

² C. Fadda, *Teoria del negozio giuridico*, Napoli 1909, na ten temat pisał (s. 43): „Il primo punto controverso è il concetto stesso di successione”.

³ Typowym przedstawicielem tego poglądu jest B. von Salpius, *Novation und Delegation nach römischen Recht*, Berlin 1864, który w tej kwestii pisał (s. 347): „An und für sich, ist jedes Recht im subjektiven Sinne nur Attribut einer bestimmten Person; ohne die Person, der es ausschliesslich angehört, ist es gar nicht denkbar. Im buchstäblichen Sinne kann daher ein Recht des A niemals zu einem Recht des B werden. Die Meinung ist immer die, dass das Recht des einen untergehen, das des Anderen entstehen, dass der eine sein Recht verlieren, der andere das seinige erwerben soll. Übereinstimmung, Kontinuität wird nur in dem Inhalt des Rechts vorausgesetzt”.

⁴ Poglądowi temu zdecydowanie przeciwstawia się E. Volterra, *Istituzioni di diritto romano*, Roma 1972, s. 129.

Gdybyśmy skłonili się ku jednemu z tych poglądów, musielibyśmy konsekwentnie odrzucić jakąkolwiek możliwość następstwa prawnego pod tytułem szczególnym. Nie można sobie bowiem wyobrazić, by przeniesienie prawa mogło kiedykolwiek nastąpić bez zmiany jego podmiotu czy też z tego samego tytułu prawnego. I dlatego, jeżeli chcemy zastanawiać się nad dopuszczalnością sukcesji w ogóle, musimy przyjąć aprioryczne założenie teoretyczne, iż kompleks pewnych praw lub pojedyncze prawo przeniesione na inną osobę nie zmienia swej tożsamości jedynie dlatego, że zmianie uległ podmiot prawa bądź podstawa prawna jego nabycia.

Co rozumiemy dzisiaj przez pojęcie sukcesji? Otóż jest to zdarzenie prawne sprowadzające się do tego, że jeden podmiot (sukcesor) wchodzi w sytuację prawną innego podmiotu (zbywcy prawa, *dante causa*, *auctor*), przy czym jeżeli następstwo dotyczy pojedynczego prawa, mamy do czynienia z tzw. sukcesją syngularną, jeśli natomiast dotyczy ogółu stosunków prawno-majątkowych przekazującego, stanowiących pewną jedność, następuje tzw. sukcesja uniwersalna. Nabyte w ten sposób prawo co do swej istoty pozostaje takie samo, ale co do treści może różnić się od prawa przysługującego zbywcy. Przedmiotem sukcesji uniwersalnej jest szereg praw podmiotowych stanowiących pewną całość, które przechodzą na sukcesora na mocy jednorazowego aktu, np. w wyniku spadkobrania⁵.

W nauce prawa rzymskiego aż do pierwszych lat ubiegłego stulecia przeważał pogląd, że ani jedna, ani druga sukcesja nie była temu prawu obca, nawet w epoce prawa klasycznego⁶. Sytuacja zmieniła się po opublikowaniu w roku 1902 obszernej pracy przez C. Longo, traktującej o pochodzeniu sukcesji syngularnej w prawie rzymskim⁷. Longo starał się wykazać, iż koncepcja sukcesji jest tworem prawa justyniańskiego i przejęta została z doktryny grecko-hellenistycznej, a w kompilacji justyniańskiej znalazła się w wyniku systematycznej interpolacji źródeł pochodzenia klasycznego, którym pojęcie to było zupełnie obce⁸. Pogląd

⁵ A. de Cupis, *Succession. Successione nei diritti e negli obbligi*, EDD, s. 150. Zob. też Z. Radwański, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Warszawa 1997, s. 100 i n.; B. Ziemiński, *Prawo cywilne. Część ogólna*, Poznań 2003, s. 59.

⁶ Zob. na ten temat R. Sohm, *Institutionen*, Leipzig 1901, s. 304 i 478; F. Żródłowski, *Institucje i historia prywatnego prawa rzymskiego*, Lwów 1889, s. 313. Ten stan ówczesnej wiedzy M. Kaser, *Translatio*, RE VI A(1937), s. 2159, uzasadnia w sposób następujący: „Die pandektistische Rechtslehre, die den Umfang der Interpolationen noch nicht kannte, hat für das klassische Recht aus dieser Anschauung noch keine ernstesten Konsequenzen gezogen”.

⁷ C. Longo, *L'origine della successione particolare*, BIDR XV/1903, s. 127–202 i s. 224–309; *idem*, *Sull' „hereditas” concepita come „universitas”*, [w:] *Studi giuridici in onore di Carlo Fadda*, I, Napoli 1906, s. 123 i n.

⁸ Jak pisze C. Longo, *L'origine...*, s. 131: „Le fonti pregiustiniane dell'epoca classica non conoscono una successione particolare. Non vi è traccia che l'uso dei nostri termini sia stato applicato a trasferimenti di proprietà in base a titoli singolari; anzi esso si presenta consta ed esclusivo per gli acquisti a titolo universale”.

Longo znalazł wielu zwolenników⁹, a rozwinięty został w wielu publikacjach Bonfantego¹⁰ i R. Ambrosino¹¹. Spotkał się też z ostrą krytyką¹².

Jakkolwiek sugestia Longo-Bonfantego co do interpolacji źródeł odnoszących się do sformułowań sukcesji w pojedyncze prawo, a nawet co do sukcesji w całokształt stosunków prawno-majątkowych, mogła być w odniesieniu do niektórych sformułowań trafna, to jednak co do wielu z nich jest mało przekonująco¹³. Nie wydają się też trafne zarzuty co do interpolacji wyrazu *universum* w słynnej definicji spadkobrania Juliana: *hereditas nihil aliud est quam successio in universum ius quod defunctus habuerit*¹⁴. Jak przekonująco wykazał Fadda, *universum ius* to w koncepcji rzymskiej termin techniczny i wcale nie oznacza „wszelkiego prawa”¹⁵, ale prawo wchodzące w skład pewnej całości, określanej jako *universitas*¹⁶. Już u Gaiusa nabycie rzeczy wchodzącej do spadku określane jest jako *acquisitio per universitatem*¹⁷. Prawo do spadku Gaius okreś-

⁹ E. Albertario, *Actio de universitate e actio specialis in rem*, [w:] *Studi di diritto romano*, IV, Milano 1946, s. 65 i n.; *idem*, *La critica della critica*, [w:] *Studi...*, V, Milano 1937, s. 321 i n.; S. Solazzi, *Diritto ereditario romano*, I, Napoli 1932, s. 1 i n.; V. Arangio-Ruiz, *Istituzioni di diritto romano*, Napoli 1947, s. 509; E. Betti, *Istituzioni di diritto romano*, I, Padova 1942, s. 89 i n.; G. Scherrillo, *Lezioni di diritto romano. Le cose*, I, Milano 1945, s. 7 i n.; M. Kaser, *Translatio...*, s. 2159.

¹⁰ P. Bonfante, *La 'successio in universum ius' oraz La formazione scolastica della dottrina del „universitas”*, [w:] *Scritti giur. varii*, I, Torino 1926, s. 257 i n.; s. 290 i n.; 308 i n.; *idem*, *Corso di diritto romano*, VI, *Le successioni. Parte generale*, Roma 1930, s. 47 i n. Idee sformułowane przez Bonfantego wywodzą się bezpośrednio z jego słynnej teorii wokół pochodzenia i struktury spadkobrania w dawnym prawie rzymskim.

¹¹ R. Ambrosino, *In iure cessio hereditatis*, SDHJ X,1/1944, s. 1–100; *idem*, *Successio in ius – Successio in locum – Successio*, SDHJ XI, 1–2/1945, s. 65–192; *idem*, *Esercitazioni di dommatica moderna sul diritto romano*, SDHJ XVII/1951, s. 195–224.

¹² Wnet po publikacjach Longo i Bonfantego ostrą krytykę ich poglądów przedstawił C. Fadda, *Teoria...*, s. 53 i n.; później uczynił to także G. Bortolucci, *La hereditas come universitas*, [w:] *Atti Congr. intern. di dir. romano*, I, s. 431 i n.; *idem*, *La hereditas come universitas. Riposte ad un critico*, BIRD XLIII/1934, s. 150 i n.; BIRD XLIII/1935, s. 128 I n.; B. Biondi, *Universitas e successio. Saggio di anticritica, di storia e di dommatica romana*, [w:] *Studi in onore di Pietro De Francisci*, IV, Milano 1955, s. 20 i n.; *idem*, *Diritto ereditario romano. Parte generale*, Milano 1954, s. 51 i n.; P. Voci, *Diritto ereditario romano*, I, Milano 1967, s. 140 i n., 161 i n.

¹³ Jako nieuzasadnione sugestie Longo co do interpolacji niektórych źródeł uznał Giofredi, *Successio in ius...*, s. 4 i n. I tak autentyczne są w jego przekonaniu m.in. sformułowania: „in ius defuncti succedit” w D. 41, 3, 4, 15 i D. 44, 3, II; „successio in universum ius” w D. 17, 62 i D. 50, 16, 24; „in locum succedunt” w D. 12, 2, 71; „in locum emptoris successit” w D. 18, 1, 76, I; „qui in locum aliorum succedunt” w D. 44, 5, 14; „in locum et in ius succedant” w D. 2, 13, 9, 1.

¹⁴ D. 50, 17, 62. Podobnie Gaius w D. 50, 16, 24: „Nihli aliud est hereditas, quam successio in universum ius quod defunctus habuit”.

¹⁵ Tak termin „universum ius” tłumaczył Bonfante. Był to jeden z podstawowych jego argumentów na rzecz interpolacji definicji Juliana i Gaiusa spadkobrania rzymskiego (cyt. w przyp. 14).

¹⁶ Jak trafnie zauważa C. Fadda, *Concetti fondamentali del diritto ereditario romano*, I, Napoli 1900, s. 4, zarówno termin „universum ius”, jak i „omne ius” obejmuje pewien zespół praw, nie tylko majątkowych, stanowiący całokształt stosunków prawnych jakiejś osoby (intera posizione giuridica di una persona).

¹⁷ Gaius, II, 97 i 191.

la jako *ius successionis*¹⁸, natomiast nabycie tego prawa to u Gaiusa po prostu *successio*¹⁹.

Prawo rzymskie klasyczne znało też inne, aniżeli na skutek spadkobrania, sukcesje uniwersalne: wejście w majątek osoby adrogowanej przez adrogującego, następstwo męża w majątek kobiety, która poddała się *manus* męża²⁰, sukcesja nabywcy (*bonorum emptor*) w majątek upadłego dłużnika w wyniku *bonorum emptio*²¹ czy też sukcesja z mocy S.C. Claudianum z roku 52, właściciela niewolnika w majątek wolnej kobiety, która mimo ostrzeżeń tegoż właściciela nie zerwała współżycia z jego niewolnikiem.

Wszystkie wyżej opisane przypadki dotyczą sukcesji uniwersalnej, a więc wejścia w całokształt cudzych stosunków prawno-majątkowych. Stąd też twierdzenie, jakoby rzymskiemu prawu klasycznemu obca była nie sama idea, ale terminologia *successio in universum ius*, jest mało przekonujące²².

Jak w prawie tym przedstawia się kwestia sukcesji syngularnej? Współczesne systemy prawne przyjmują powszechnie, że może mieć ona miejsce przy wejściu zarówno w pojedyncze prawo rzeczowe, jak i w wierzytelność. Przyjrzyjmy się temu, jakim rezonans w nauce prawa rzymskiego odbiły się poglądy Longo i Bonfantego, niedopuszczające sukcesji syngularnej w życiu prawnym Rzymian. Pod wpływem tej doktryny przeniesieniu własności w prawie rzymskim dwie obszerne monografie²³ poświęcił De Francisci, sugerując interpolację wszelkich źródeł justyniańskich, w których występuje termin *transferre dominium, propretatem, translatio dominii* itp.²⁴ De Francisci zamyka swe wywody konkluzją, że koncepcja pochodnego nabycia prawa obca była rzymskiemu prawu klasycznemu²⁵. W odniesieniu do prawa własności Rzymianie znali przenoszenie

¹⁸ Gaius, II, 14.

¹⁹ Gaius, II, 157; II, 12; III, 77: „Videamus autem de ea successione, quae nobis ex emptione bonorum competit”.

²⁰ Obydwa przypadki analizuje Gaius w Inst. III, 83.

²¹ Zob. przyp. 19.

²² W nowszej literaturze pogląd ten wydaje się dominujący. Na ten temat M. Talamanca, *Istituzioni di diritto romano*, Milano 1990, s. 670, pisze: „Attualmente si riconosce, a ragione, che le espressioni che alludono all' universalità della successione ereditaria non possono essere oggetto di dubbio...”.

²³ P. De Francisci, *Translatio dominii*, Milano 1921; *idem*, *Il trasferimento della proprietà*, Padova 1924.

²⁴ P. Voci, *Modi di acquisto della proprietà*, Milano 1952, s. 3 i n. Mimo że poglądu tego nie akceptował, pisał jednak: „È oggi opinione di gran lunga prevalente che successione particolare sia ignota al diritto classico; ed è largamente accettata pure la tesi del De Francisci su l'origine post-classica della translatio dominii”.

²⁵ Swe wywody De Francisci podsumowuje następująco (*Il trasferimento...*, s. 161): „Da questo esame dei modi di acquisto, cosiddetti derivativi, della proprietà mi pare pertanto di poter concludere che il concetto di acquisto traslativo, di trasferimento del diritto non costituisce nè il fondamento nè il principio ispiratore di nessuno dei modi di acquisto romani. Il diritto non si trasferisce; si trasmette la cosa; e il diritto nasce per virtù della volontà e del fatto di chi acquista l'oggetto che il cedente abbandona. La concezione dell'acquisto traslativo non è classica, ma bizantina”.

rzeczy, a nie prawa na niej. Po stronie nabywcy rzeczy własność na niej powstaje z mocy jego woli i aktu nabycia przedmiotu, który zbywca porzuca, a koncepcja pochodnego nabycia prawa własności, obca prawu klasycznemu, była tworem bizantyjskim²⁶.

Mimo iż teoria De Francisciego spotkała się w literaturze z odpowiednią krytyką, zwłaszcza w obszernej monografii F. Gallo²⁷, to jednak znalazła ona też swoich adherentów. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje pogląd Kasera. Jego zdaniem Rzymianie nie znali sukcesji w pojedyncze prawo podmiotowe²⁸. Od momentu jego powstania prawo to związane było z osobą i jako takie mogło wygasnąć, ale nie mogło być przeniesione na inny podmiot. Dotyczyło to zarówno praw obligacyjnych, jak i rzeczowych²⁹. W odniesieniu do prawa rzeczowego Kaser pisze wprost:

Zwar ist dem römischen Recht die Vorstellung, ein Recht könne so übertragen werden, dass es auch beim Erwerber dasselbe bleibt, noch unbekannt. Das Recht entsteht vielmehr bei jedem Erwerber neue³⁰.

Argumentów na rzecz tej tezy dostarczać miały informacje zawarte w Instytucjach Gaiusa, w których nie ma rzekomo mowy o przeniesieniu prawa własności ze zbywcy na nabywcę, lecz o przeniesieniu rzeczy, a problemom tym poświęcił Gaius stosunkowo dużo uwagi. W jaki sposób można byłoby wytłumaczyć tę powściągliwość Gaiusa w posługiwaniu się zwrotem: *dominium transferre* czy *propretatem transferre* w jego *Institutiones*, skoro w źródłach przejętych od Gaiusa do *Digestów* justyniańskich pierwszy zwrot występuje dwukrotnie, a drugi nawet trzykrotnie? Za takim zabiegiem Gaiusa przemawiają – moim zdaniem – wyłącznie względy natury historycznej.

W czasach najbardziej odległych koncepcja prawa własności była człowiekowi zupełnie obca. Władał on rzeczą potrzebną mu do życia albo ujarzmiania otaczającej go rzeczywistości wyłącznie faktycznie. Dopiero z chwilą pojawienia się społeczności zorganizowanej ów stan faktyczny zamienia się w stan prawny. Pro-

²⁶ Zob. przypis powyżej.

²⁷ F. Gallo, *Studi sul trasferimento della proprietà in diritto romano*, Torino 1955, tam też s. 27, przyp. 37, dalsza literatura krytyczna pod adresem koncepcji De Francisciego.

²⁸ Według niektórych autorów opinia taka jest zdecydowanie przeważająca, jak stwierdzał Voci, „è oggi opinione di gran lunga prevalente” (zob. przyp. 24); podobne Bortolucci, *La hereditas...*, s. 128 i n.; J. Iglesias, *Instituciones de derecho romano*, Barcelona 1950, s. 199 i n.

²⁹ K. Kaser, *Das römische Privatrecht*, I, München 1971, s. 222 i n., na temat sukcesji w pojedyncze prawo pisze: „Eine Einzelnachfolge durch Übertragung privater Rechte so, dass das Recht beim Nachfolger mit dem beim Vorgänger identisch bleibt, haben die Römer noch nicht gekannt. Das (subjektive) Recht ist so, wie es entstanden ist, eine an die Person der Beteiligten gebundene Individualität, die zwar aufgehoben, aber im allgemeinen nicht verändert werden kann”.

³⁰ M. Kaser, *Das römische...*, s. 412 i n. W podobnym duchu wypowiedział się już N. Bammate, *Origine et nature du legs sinendi modo*, Lausanne 1947, s. 171: „Le droit ne se transfère pas, c'est la chose qui est transmise. L'alienateur reste passif; il se contente de souffrir l'activité de l'acquéreur. L'acte de acquisition a un caractère unilateral il consiste essentiellement dans un acte matériel, une saisie de la chose abandonnée par l'alienateur”.

ces ten pozwala Paulusowi na znamienne stwierdzenie (D. 41, 6, 1, 1): *dominia rerum ex naturali possessione ceopisse Nerva filius ait*. Własność w społeczeństwach pierwotnych przejawiała się zatem w faktycznym władaniu rzeczą, i to władanie jest zarazem wyrazem przysługującego władającemu prawa na rzecz³¹. Przeniesienie tego prawa, o ile nie dotyczyło *res Mancipi*, następowało przez zwykłe wręczenie rzeczy, *traditio rei*. *Res* jako rzecz materialna była tu zarazem symbolem przysługującego prawa. Sytuacja mogła zmienić się dopiero z chwilą wykształcenia się posiadania, jako stanu niezależnego od prawa własności. Rzymskiemu prawu okresu przedklasycznego obce musiały być również terminy: *dominium transferre* czy *proprietatem transferre*, gdyż bezwzględne władztwo nad rzeczą jako *dominium* czy *proprietas* zaczęto określać dopiero na przełomie naszej ery³².

Nie może nas przeto dziwić, że Gaius, który swe Instytucje pisał dla młodych adeptów prawa, unikał stosowania tu terminów: *dominium* czy *proprietatem transferre*, wymagających już pewnej wyobraźni prawniczej, a posługiwał się stosowanym zapewne w mowie potocznej terminem *rem transferre* czy *rem alienare*. Rozumiał przez niego jednak nie posiadanie rzeczy, lecz prawa na niej. O tym, że idea przeniesienia prawa własności mocą czynności prawnej między zbywcą a nabywcą nie była Gaiusowi obca, może świadczyć treść następującego fragmentu Instytucji:

quod autem diximus usumfructum in iure cessionem tantum recipere non est temere dictum quamvis etiam per mancipationem constitui possit eo, quod in mancipanda proprietatem detrahi potest³³.

Mancipare proprietatem to już nie jest przeniesienie rzeczy, lecz przeniesienie prawa na niej.

O nabyciu prawa własności, a nie rzeczy, *proprietas adquiritur* Gaius pisze dwukrotnie³⁴. Także Seneca³⁵ pisze o *translatio iuris*. Wielokrotne wzmianki o przeniesieniu prawa własności znajdujemy we Fragmenta Vaticana³⁶, które

³¹ C. Sanfilippo, *L'efficacia traslativa della volontà nel diritto romano, Studi in onore di Gaetano Zingali*, III, Milano 1965, s. 607, pisze: „Essa (i.e. ragione) risiede, con ogni probabilità, nel fatto che, nella più antica concezione romana, non si distingue il diritto sulla cosa dalla cosa stessa ... Tradotto in termini tecnici, questo concetto si esprime, in definitiva, dicendo che gli antichi Romani non concepiscono ancora, la proprietà disgiunta dal possesso”.

³² Zob. na ten temat moje uwagi w: *Definicje prawa własności w rozwoju dziejowym*, CPH XXXVI, z. 2/1984, s. 6, z dalszą literaturą w przyp. 17 i 37, a zwłaszcza L. Capogrossi-Colognesi, *La struttura della proprietà e la formazione dei „iura praediorum” nell'età repubblicana*, Milano 1969, s. 489 i n.

³³ Gaius, II, 33.

³⁴ Gaius, II, 89 i 90.

³⁵ De beneficiis, 5, 10, 1.

³⁶ Fr. Vat. 80: Ulpian-Celsus, „proprietatem mancipaverint” (w tekście tym, przejętym do Digestów w D. 7, 2, 3, 1, kompilatorzy zastąpili wyraz „mancipaverint” przez „tradiderint”); 268: Papinian, „dominium transtulit”; 283: Imp. Diocl. et Maxim., „proprietas transferri nequiverit”; 287: Constantinus, „proprietas possit transferri”.

trudno podejrzewać o interpolacje. Nie było też Rzymianom obce określane terminem *successio* nabycie pojedynczego prawa³⁷, a fakt przeniesienia własności, *proprietatem transferre*, nie był też obcy Kwintylianiowi³⁸.

W świetle wywodów Gaiusa w jego *Institutiones* nie wytrzymuje krytyki również pogląd, że przeniesienie własności składało się wówczas z dwóch odrębnych aktów: wygaśnięcia własności po stronie zbywcy i powstania nowej własności po stronie nabywcy. Tak właśnie w relacji Gaiusa przebiegała zmiana wierzyiciela przy zastosowaniu nowacji (II, 38):

Obligaciones quoquo quomodo contractae nihil eorum recipiunt. Nam quod mihi ab aliquo debetur id si velim tibi deberi, nullo eorum modo quibus res corporales ad alium transfertur, id efficere possum sed opus est, ut iubente me tu ab eo stipuleris. Quae res efficit, ut a me liberetur et incipit tibi teneri.

We fragmentach poprzedzających ten wywód Gaius traktował właśnie o mancytacji i *in iure cessio*. Aż dwukrotnie w tym fragmencie przeciwstawia on skutek prawny mancytacji i *in iure cessio* skutkom wywołanym przez nowację. Tylko ta ostatnia powodowała skutek podwójny: wygaśnięcie jednego prawa i powstanie drugiego. Oznacza to, że *translatio rem corporalem* takiego skutku nie powodowała. Jeśli przenoszona ze zbywcy na nabywcę *res corporalis* była utożsamiana z przenoszonym na niej prawem, to jest mało prawdopodobne, by Rzymianie nie utożsamiali prawa nabywcy z prawem *dante causa*. W tym samym znaczeniu używano wówczas takich zwrotów, jak: *rem acquirere*, *rem legare*, *rem vindicare* itp. Z drugiej też strony, jeśli właściciel robił przed sądem użytek z przysługującego mu prawa, musiał udowodnić prawdziwość twierdzenia *rem meam esse*. Samo władanie rzeczą materialną tu nie wystarczało. Nawet przy przenoszeniu własności w drodze tradycji nabywca według Gaiusa stawał się właścicielem tylko dlatego, że zbywca go takim uczynił: *quia facit eam (pecuniam) accipientis*³⁹. Znało też prawo rzymskie, i to już w epoce obowiązywania ustawy XII tablic, nabycie własności pojedynczej rzeczy przez zapisobiercę skutkiem legatu *per vindicationem*. Przedmiotem nabycia z mocy takiego zapisu mogły być również inne pojedyncze prawa rzeczowe, jak służebność czy użytkowanie. Zapisobierca stawał się właścicielem rzeczy zapisanej z chwilą nabycia spadku przez spadkobiercę, i to bez konieczności przejęcia rzeczy w swoje posiadanie.

Pogląd, jakoby Rzymianom obca była koncepcja sukcesji w prawo własności w wyniku jego translacyjnego nabycia, należy już chyba do przeszłości. Zresztą, poza sukcesją syngularną w prawo własności, prawo rzymskie znało też następstwo pod tytułem szczególnym w inne prawa rzeczowe. I tak zbywalna była

³⁷ Ulpian, D. 8, 4, 13 pr.; Paulus, D. 20, 3, 3. Zob. też na ten temat G. Pugliese, *Istituzioni di diritto romano*, Padova 1986, s. 686.

³⁸ Inst. or., 11, 3, 179.

³⁹ Gaius, II, 81.

emfiteuza⁴⁰, przy czym zbywca nie mógł na nabywcę przenieść rzeczy, bo ta należała do właściciela gruntu. Mógł zatem przenieść tylko przysługujące mu prawo. To samo powiemy o zastawie ręcznym (*pignus*), ustanawianym na już istniejącym zastawie (tzw. *subpignus*)⁴¹. Przy zastawie hipotecznym, jak wiemy, dalszy wierzyciel wstępował w prawa swoich poprzedników nawet wbrew ich woli, jeśli zaspokoił ich pretensje zabezpieczone hipoteką (tzw. *ius offerendi et succedendi*). Zbywalne było też prawo powierzchni (*superfices*)⁴². Przedmiotem tradycji była nie *res*, jako że superficjariusz na rzeczy miał tzw. *possessio ad interdicta*, ale jedynie prawo podmiotowe superficjariusza, które przekazywał on nabywcy.

Przejdźmy teraz do problemu sukcesji syngularnej w wierzytelność. Tu zagadnienie jest znacznie bardziej skomplikowane, i tym bardziej kontrowersyjne. Istnieje absolutna zgodność w literaturze, że przez długi czas, bo jeszcze w epoce klasycznej, prawo rzymskie nie знаło przelewu wierzytelności. Zobowiązania (*obligationes*) należały według Gaiusa do kategorii *res incorporales*⁴³ i miały charakter tak dalece osobisty, iż jakakolwiek zmiana podmiotów tu uczestniczących, w tym także wierzyciela, nie mogła mieć miejsca w drodze czynności prawnej *inter vivos*. Czym zatem uzasadniali Rzymianie tego rodzaju kanon, zwłaszcza że mieli świadomość korzyści ekonomicznych, wynikających z obrotu wierzytelnościami⁴⁴? Nie jest wykluczone, że przyświecała im tu idea określana jako *favor debitoris*. Żadnemu bowiem dłużnikowi nie jest obojętne, kto jest jego wierzycielem. Zmiana wierzyciela dokonana w drodze nowacji (przy tzw. *delegatio obligandi* – czynnym przekazie) zrealizowana być mogła jedynie za zgodą dłużnika (przekazanego). Taka delegacja nie jest oczywiście żadnym przelewem wierzytelności, bo gdy dłużnik przyrzekał nowemu wierzycielowi spełnić świadczenie w drodze stipulacji, jego zobowiązanie wobec dotychczasowego wierzyciela ulegało umorzeniu, a na jego miejsce powstawało nowe zobowiązanie z kontraktu werbalnego. Aby wyeliminować wymóg zgody dłużnika, Rzymianie zaczęli posługiwać się drugą namiastką przelewu, a mianowicie wykorzystując instytucję zastępstwa procesowego w osobie kognitora lub prokuratora. Wierzyciel, chcąc udostępnić swą wierzytelność innej osobie, czynił go pełnomocnikiem procesowym w celu dochodzenia tej wierzytelności w drodze procesu sądowego. Jednocześnie uzgadniał z nim, że to, co on na tej drodze uzyska, ma zatrzymać dla

⁴⁰ Papinian, D. 21, 2, 66, pr. Zob. też na ten temat M. Kaser, *Das römische...*, s. 455; E. Volterra, *Istituzioni...*, s. 427; K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 1976, s. 324; W. Wołodkiewicz, M. Zabłocka, *Prawo rzymskie. Instytucje*, Warszawa 2001, s. 165; C. Sanfilippo, *Istituzioni di diritto romano*, Messina 1996, s. 272.

⁴¹ Scaevola, D. 44, 3, 14, 3; Papinian, D. 13, 7, 40, 2; Marcianus, D. 20, 1, 13, 2.

⁴² M. Kaser, *Das römische...*, s. 456; E. Volterra, *Istituzioni...*, s. 428. W D. 43, 18, 7 (Ulpian) czytamy: „Sed et tradi posse intellegendum est, ut et legari donari possit”.

⁴³ Gaius, II, 14.

⁴⁴ Dowodzą tego sposoby posługiwania się w obrocie wierzytelnościami zastępstwem procesowym w celu pominięcia zgody dłużnika, wymaganej przy „*delegatio obligandi*”. Zob. na ten temat dalej.

siebie. Taki *cognitor* czy *procurator* występował w procesie w cudzym imieniu (dotychczasowego wierzyciela), ale we własnym interesie. Dlatego źródła określają go jako kognitora bądź prokuratora *in rem suam*.

Także i ten układ między wierzycielem a kognitorem (prokuratorem) *in rem suam* w dzisiejszym pojęciu tego terminu nie jest jeszcze przelewem, zastępca procesowy bowiem jest jedynie realizatorem cudzej wierzytelności. Znajduje to również wyraz w treści formułki procesowej, jaką posługiwał się on wobec dłużnika cedowanego. W jej *intentio* figurowało nazwisko wierzyciela, a w *condemnatio* nazwisko zastępcy procesowego. Zatem jest to klasyczna formułka *alieno nomine*, jak ją określa Gaius⁴⁵. Sytuacja prawna zastępcy procesowego *in rem suam* była niestabilna. Jego umocowanie do działań oparte było na stosunku zlecenia, które rozwiązywało się z chwilą śmierci mandanta, jak i skutkiem cofnięcia zlecenia. Dopiero *litis contestatio* kognitora (prokuratora) z dłużnikiem dawała zastępcy procesowemu prawo wyłącznego realizowania skargi, a prawo to było zbywalne i stawało się dziedziczne⁴⁶.

Istotnym przełomem w tej dziedzinie było przyznanie przez cesarza Antoninusa Piusa *actio utilis* kupującemu spadek w celu realizacji wierzytelności wchodzącej w skład nabytego spadku. Informuje nas o tym Ulpian w ks. IV ad edictum: D. 2, 14, 16, pr.:

Si cum emptore hereditatis pactum sit factum et venditor hereditatis petat, doli exceptio nocet. nam ex quo resciptum est a divo Pio utiles actiones emptori hereditatis dandas, merito adversus venditorem hereditatis exceptione doli debitor hereditarius uti potest.

Nabywca spadku zawarł z dłużnikiem spadkowym *pactum de non petendo*. Zbywca, mimo iż spadek sprzedał, pozwał dłużnika spadkowego o spełnienie świadczenia do jego rąk. Przeciw takiemu żądaniu dłużnik mógł posłużyć się *exceptio doli* dlatego, że zbywcy, w opisanym stanie faktycznym, Antoninus Pius przyznał *actio utilis*⁴⁷. O tym, że była to *actio suo nomine*, a nie *alieno nomine in-*

⁴⁵ Gaius, IV, 86: „Qui autem alieno nomine agit, intentionem quidem ex persona domini sumit, condemnationem autem in suam personam convertit”.

⁴⁶ O roli kognitora i prokuratora w historii rzymskiej cesji zob. mój *Przelew wierzytelności w prawie rzymskim*, Poznań 1969, s. 86 i n., a także W. Gehrich, *Kognitur und Prokuratur in rem suam als Zessionsformen des klassischen römischen Rechts*, Göttingen 1963. Autor ten jednak błędnie – w moim przekonaniu – utrzymuje, że w okresie wczesnoklasycznym prawa rzymskiego prokurator cui actio mandata est, poprzez *litis contestatio* z dłużnikiem, nie konsumował skargi swego mocodawcy, a konsumpcja ta miała miejsce dopiero poprzez zatwierdzenie czynności zastępcy przez mocodawcę (s. 74 i n.), zastępca ten musiał bowiem ustanawiać *cautio rem ratam dominum habiturum*. Zob. na ten temat moje wywody w *Exceptiones procuratoriae i cognitoriae*, CPH XXX, z. 2/1978, s. 27 i n., oraz *Exceptiones tutoriae und curatoriae*, [w:] *Au-delà des frontières. Mélanges de droit romain offerts à Witold Wołodkiewicz*, II, Warszawa 2000, s. 807 i n.

⁴⁷ Literatura na temat *actio utilis* jest bogata. Na ogół przyjmuje się, że skarga ta przyznawana była przez pretora osobie na wzór przewidzianej w edykcje skargi cywilnej bądź pretorskiej, określanej jako *actio directa*, poprzez zmianę jakiegoś elementu stanu faktycznego. Praktyka ta umożli-

formują nas aż trzy przekazy źródłowe⁴⁸, a zatem nie była to stosowana w takich przypadkach formuła z przedstawionymi podmiotami⁴⁹.

Jedną z większych tajemnic w rzymskim przelewie wierzytelności kryje w sobie treść, jaką miała formułka procesowa owej *actio utilis suo nomine* cesjonariusza⁵⁰. Nie daje też tu odpowiedzi C. Sanfilippo, gdy stwierdza, że cesjonariusz posługiwał się *in via utile* tymi samymi skargami, które *iure civili*, przysługiwały cedentowi⁵¹.

W literaturze na ogół przyjmuje się, że owa skarga *actio utilis sue nomine* cesjonariusza oparta była na fikcji (*actio ficticia*). Źródła jednak milczą na temat tego, co było przedmiotem owej *fictio*, stąd liczne na ten temat hipotezy⁵². W odniesieniu do zbywcy spadku, w którym znajdowała się wierzytelność, najbardziej trafna wydaje się sugestia von Salpiusa, iż przedmiotem fikcji jest przyjęcie, jakby nabywca spadku sam był spadkobiercą, *si heres esset*⁵³. Także w moim przekonaniu hipoteza von Salpiusa, rozwinięta przez Ferriniego, jest wysoce prawdopodobna. O ile jednak fikcję *si heres esset* pretor mógł wślaczać do formułki, którą miał posłużyć się nabywca spadku przeciw dłużnikom spadkowym, o tyle nie wy-

liwiała pretorowi udzielanie ochrony procesowej w sytuacjach, w których była ona wskazana, a dla ochrony których brak było *actio directa*. Zob. na ten temat M. Kaser, *Das römische Zivilprozessrecht*, München 1966, s. 251 i n.; M. Talamanca, *Processo*, I. *Processo civile. Diritto romano*, EDD XXXVI (1987) s. 55 i n.; s. 59 i n.

⁴⁸ D. 3, 3, 55; C. 4, 15, 5; C. 6, 37, 18.

⁴⁹ Skarga z formułą, w której były przedstawione podmioty, należała również do kategorii „*actiones utiles*”. Zob. na ten temat M. Talamanca, *Processo civile...*, s. 59 i n. Ta jednak, w analizowanym przypadku, nie wchodziła w rachubę, zawsze bowiem była *alieno nomine*. Zob. przyp. 45.

⁵⁰ Jak pisał P. Girard, *Manuel élémentaire de droit romain*, Paris 1929, s. 780 nt. 3: „Il existe de grandes incertitudes sur le caractère de cette action utile”. Zob. też na ten temat A. Wacke, *Übertragbarkeit des „iuris vinculum” mittels Zession?, Iuris vincula. Studi in onore di Mario Talamanca*, VIII, Napoli 2001, s. 340 i n.

⁵¹ C. Sanfilippo, *Istituzioni...*, s. 294.

⁵² Oto hipotezy co do tego, co było przedmiotem fikcji w formułce cesjonariusza: „*si ad agendum mandasset*” (Huschke); „*si dominus actionis esset*” (A. Schmid); „*si creditor esset*” (Windscheid); „*si As. As. a No. No. stipulatus esset*” (Brinz); „*si Titius Nm. Nm. Ao. Ao. delagavisset*” (Eisele). Zestawienie owych fikcji z literaturą krytyczną u M. Kasera, *Zum „pignus nominis”*, IURA XX/1969, s. 178 i n.

⁵³ B. von Salpius, *Novation...*, s. 404. Pogląd von Salpiusa znalazł wielu zwolenników, by wymienić: C. Ferrini, *Obligatione. Cap. V. Cambiamenti dei subietti nell'obbligazione*, [in:] *Enciclopedia giuridica* XII/1900, s. 494 i n.; E. Costa, *Storia del diritto privato*, Torino 1925, s. 424 nt. 3; S. Perozzi, *Istituzioni di diritto romano*, II, Roma 1928, s. 186 nt. 2; H. Sieber, *Römisches Privatrecht*, Berlin 1928, s. 288; G. Astusi, *Cessione (Storia)*, EDD VI (1960), s. 807 i n. Skargę cesjonariusza, jako opartą na fikcji, dopuszczał jeszcze w roku 1966 M. Kaser, pisząc: „*Auch die actio utilis des Zessionars war vermutlich fiktivisch gefasst*” (*Das römische Zivilprozessrecht...*, s. 263 nt. 10). Zastosowanie tej fikcji przy pozywaniu dłużników spadkowych przez kupującego spadek wydaje mi się bardzo prawdopodobne. Zob. mój *Przelew...*, s. 194 i n. Fikcja „*si heres esset*” miała w procesie rzymskim częste zastosowanie. Posługiwał się nią m.in. bonorum possessor (Gaius IV, 34), fideikomisariusz uniwersalny po S.C. Trebellianum (Gaius II, 253), a także bonorum emptor (Gaius IV, 35).

daje się prawdopodobne, by stosował ją także w przypadku zbycia pojedynczej wierzytelności, o której wspominają później konstytucje cesarskie⁵⁴.

Ponieważ wszystkie te przypadki są przedmiotem regulacji konstytucji cesarskich, w moim przekonaniu opisane w nich roszczenia realizowane były w *cognitio extra ordinem*⁵⁵, w którym, jak nas informuje Paulus Sent. 1, 4, 10 = D. 3, 5, 46, 1:

Nec refert directa quis an utili actione agat vel conveniatur, quia in extraordinariis iudiciis ubi conceptio formularum non observatur, haec subtilitas supervacua est, maxime cum utraque actio eiusdem potestatis est eundemque habet effectum.

Stąd owa *actio utilis* cesjonariusza w tym postępowaniu stała się skargą sweo rodzaju (*sui generis*) dla dochodzenia cedowanej pojedynczej wierzytelności⁵⁶, jako że poza nazwą nie miała ona nic wspólnego z *actio utilis* stosowaną w procesie formułkowym, w którym formułki tej kategorii skarg mogły mieć przecież różną treść⁵⁷.

W roku 1969 skarga *utilis* cesjonariusza stała się przedmiotem zainteresowania M. Kaser⁵⁸. Według tego autora formułka, jaką w procesie posługiwał się cesjonariusz przeciwko dłużnikowi, nie była oparta na fikcji, lecz na fakcie (tzw. *formula in factum concepta*)⁵⁹. Kaser dokonuje też rekonstrukcji treści formuł-

⁵⁴ O przelewie pojedynczej wierzytelności traktują: C. 4, 10, 1 (r. 244); C. 4, 10, 2 (r. 260); C. 4, 39, 8 (r. 293); C. 4, 15, 5 (r. 294); C. 6, 36, 18 (r. 294); C. 8, 53, 33 (r. 528). Pierwszych pięć konstytucji często w literaturze podejrzewanych jest o interpolacje. Czyni to także Ferrini. Zaprzecza im jednak treść ostatniej z tych konstytucji, pochodzącej od Justyniana. Była to jedna z pierwszych konstytucji wydanych przez tego cesarza, a powołuje się w niej na ukształtowaną już praktykę udzielania cesjonariuszom „*actio utilis suo nomine*”. Zob. na ten temat mój *Przelew...*, s. 191 i n. i przyp. 117 i 118 na s. 332 i n.

⁵⁵ Pogląd o dochodzeniu pojedynczo cedowanych wierzytelności w procesie kognicyjnym w okresie poklasycznym wyraził także E. Valino, *Actiones utiles*, Pamplona 1974, s. 171 i n.

⁵⁶ W. Rozwadowski, *Przelew...*, s. 197.

⁵⁷ Pogląd ten spotkał się z krytyką ze strony R. Sotty, *Recherche sur les utiles actiones. La notion d'action utile en droit romain classique*, Grenoble 1977, s. 31 i n., nt. 5 oraz s. 361 i n., nt. 2. Autor ten uważa, iż do epoki prawa klasycznego nie można przenosić instytucji z prawa justyniańskiego, a do tego sprowadza się pogląd o możliwości rozstrzygania skarg udzielanych utiliter w procesie kognicyjnym. Sotty pomija jednak fakt, że już w epoce pryncypatu niektóre roszczenia cywilno-prawne realizowane były nie w procesie formułkowym, lecz kognicyjnym.

⁵⁸ M. Kaser, *Zum „pignus nominis”...*, s. 172 i n.

⁵⁹ Taką możliwość dla innego nabycia wierzytelności aniżeli z tytułu kupna spadku przewidywał już von Salpius, *Novation...*, s. 408; 415 i n. Pogląd ten spotkał się z ostrą krytyką Eiselego, *Die actio utilis des Cessionars*, Freiburg 1887, s. 17 i n. Podobnie W. Drechsler, *Dei actio utilis des Zessionars*, Freiburg 1914, s. 57 i n. Nie sądzę, jak to czyni Eisele, by wzruszone zostały kanony rzymskiego procesu, gdyby formułka oparta na fakcie odpowiadała wymogom stawianym dla „*actio utilis*”. Jeśli bowiem z faktu opisanego w treści formułki wynika wskazanie jako strony procesowej innej osoby aniżeli tej, na którą opiewałaby „*actio directa*”, to taka skarga byłaby zaliczana do kategorii „*actiones utiles*”.

ki procesowej (s. 179), gdy przedmiotem żądania była *condictio certae pecuniae*, a wierzytelność wchodziła w skład kupionego spadku, formułka miałaby brzmienie:

Si paret Nm. Nm. [dłużnik] Lucio Titio (cedent) decem dare oportere eumque Lucium Titium, qui heres Publio Maevio factus est, hereditatem Ao. Ao. [cesjonariusz] vendidisse, iudex Nm. Nm. Ao. Ao. decem condemnato s.n.p.a.;

przy nabyciu pojedynczej wierzytelności formułka miałaby brzmienie:

Si paret Nm. Nm. [dłużnik] Lucio Titio [cedent] decem dara oportere eumque Lucium Titium, id quo Nm. Nm. sibi dare oportere Ao. Ao. [cesjonariusz] vendidisse, iudex...

Sądzę jednak, iż Kaser mylił się, gdy zaproponowane formułki zaliczył do tych, które umożliwiały *agere suo nomine*, według niego dlatego, że nie opiewały na nazwisko zastępcy procesowego, kognitora czy prokuratora⁶⁰. O przynależności jakiejś *actio* do kategorii *alieno nomine* nie decydowało to, że – jak pisze Kaser – w procesie występował zastępca procesowy, lecz to, czy w *intentio* i *condemnatio* występują różni uczestnicy postępowania. Jak nas informuje Gaius (IV, 86):

qui autem alieno nomine agit, intentionem quidem ex persona domini sumit, condemnationem autem in suam personam convertit.

W obydwóch zrekonstruowanych przez Kasera formułkach *intentio* opiewa nie na nazwisko następcy procesowego (cesjonariusza), lecz na nazwisko zwykłej wierzytelności (cedenta). Są to zatem formuły nie *suo*, lecz *alieno nomine*. Rekonstrukcja ta zresztą odpowiadała pogładowi Kasera, który nie dopuszczał przelewu wierzytelności w prawie rzymskim nawet po przyznaniu cesjonariuszowi *actio utilis suo nominae*⁶¹, dlatego skonstruował on tak formułkę procesową, by za wierzyciela uchodził nadal nie cesjonariusz, lecz cedent⁶².

W moim przekonaniu, gdyby przyjąć, że nabywca spadku posługiwał się formułą z fikcją *si heres esset*, a przedmiotem żądania była *condictio certae pecuniae*, gdy wierzytelność wchodziła w skład kupionego spadku, formułka miała brzmienie następujące:

Si As. As. [cesjonariusz] Publio Mevio heres esset, tum si paret Nm. Nm. [dłużnik] Ao. Ao. decem dare oportere, iudex Nm. Nm. Ao. Ao. decem condemna, s.n.p.a.

Przy nabyciu pojedynczej wierzytelności formułka (oparta na fakcie) mogła mieć brzmienie następujące:

⁶⁰ M. Kaser, *Zum „pingus nominis”...*, s. 179 i n.

⁶¹ M. Kaser, *Das römische Privatrecht...*, s. 654.

⁶² Jak pisze Kaser (*Zum „pingus nominis”...*, s. 180) „neben dem [czyli prawa cesjonariusza] freilich auch hier das Recht des Zedenten erhalten bleibt”.

Si paret Nm. Nm. [dłużnik] Ao. Ao. [cesjonariusz] decem dare oportere, quia id quo Nm. Nm. Lucio Titio [cedent] dare oportere eumque Lutium Titium Ao. Ao. vendidisse, iudex...

W obu tych formułkach cesjonariusz występuje w *intentio* i *condemnatio*, a zatem są to formułki *suo*, a nie *alieno nomine*.

Pogląd Kasera o tym, iż prawo rzymskie po przyznaniu cesjonariuszowi *actio utilis suo nomine* nadal nie uznawało sukcesji syngularnej w wierzytelność⁶³, nie jest odosobniony⁶⁴. Nie brak oczywiście i takich autorów, którzy przyjmują, iż po reformie Antoninusa Piusa dopuszczalne było w prawie przeniesienie wierzytelności w drodze *cesio*. Niektórzy autorzy utrzymują, że nie można cesjonariusza, który posługuje się nie *actio directa*, ale *actio utilis*, uznać za sukcesora w wierzytelność⁶⁵. Skargą *utilis* posługiwał się również *bonorum possessor* czy *bonorum emptor*, jako nabywca majątku zmarłego dłużnika⁶⁶. W skargach tych pretor nakazywał traktować każdego z nich jako spadkobiercę, umieszczając fikcję *si heres esset*. Mimo że były to *actiones utiles*, nie przeszkadzało to Gaiusowi określać go jako nabywcę *per universitatem*⁶⁷, ponieważ wstępował w prawo zmarłego z mocy prawa pretorskiego, jak powiada Gaius:

cum enim pretorio iure is non legitimo succedat in locum defuncti. (IV, 34)

Gdy pretor przyznawał powodowi *actio utilis suo nomine*, nie oznacza to, iż w tych samych okolicznościach i w tym samym czasie przyznać mógł innej osobie *actio directa*. Udzielając na przykład właścicielowi bonitarnemu *actio Publiciana*, nie udzielałby właścicielowi kwirytarnemu *rei vindicatio*. Tak samo przyznając nabywcy masy upadłego dłużnika *actio Serviana* jako *actio utilis*, nie udzielał upadłemu dłużnikowi (*decoctor*) *actio directa* dla ścigania własnych dłużników. Przymiotnik *utilis* skargi cesjonariusza oznacza tylko tyle, że pretor nie był władny przyznać mu *actio directa*, albowiem, jak powiedziała by Gaius, wstępował on w prawo swego poprzednika (*succedit*) z mocy prawa pretorskiego

⁶³ Za poglądem tym przemawiać ma treść konstytucji cesarza Aleksandra C. 8, 16, 4, z której wynika, że po przelewie wierzytelności dłużnik, świadcząc do rąk cedenta, uwalniał się od zobowiązania. Kaser pomija jednak fakt, że dłużnik spełnił świadczenie „solvit, nondum certior a te de obligatione tua factus”. Możemy stąd wnosić, że gdyby o przelewie wiedział, świadcząc do rąk cedenta, od zobowiązania wobec cesjonariusza by się nie uwolnił.

⁶⁴ Poza autorami, którzy kwestionują istnienie w rzymskim prawie klasycznym sukcesji syngularnej w jakiejkolwiek prawo podmiotowe, cesji wierzytelności w tym prawie nadal nie widzą m.in.: K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie...*, s. 457 i nt. 194; K. Luig, *Zur Geschichte der Zessionslehre*, Köln–Graz 1966, s. 6 i n.; M. Marone, *Istituzioni di diritto romano*, Palermo 1989, s. 419; P. Jörs, W. Kunkel, L. Wenger, *Römisches Recht*, w opr. H. Honsell, T. Mayr-Maly, W. Selb, Berlin 1987, s. 279; H. Honsell, *Römisches Recht*, Berlin 2002, s. 111. A. Wacke, *Übertragbarkeit...*, s. 341.

⁶⁵ P. Girard, *Manuel élémentaire...*, s. 781; K. Luig, *Zur Geschichte...*, s. 6; M. Kaser, *Das römische...*, s. 654; *idem*, *Zum „pingus nominis”...*, s. 180; P. Jörs, W. Kunkel, L. Wenger, *Römisches...*, s. 279.

⁶⁶ Gaius, IV, 35.

⁶⁷ Gaius, II, 97–98.

(*praetorio iure*), a nie z mocy prawa cywilnego (*legitimo iure*)⁶⁸. Nie jest zatem możliwe, by po sprzedaży spadku sprzedawca mógł nadal pozywać dłużników spadkowych, korzystając z *actiones directae*⁶⁹.

Po przyznaniu cesjonariuszowi *actio utilis suo nomine* dłużnik cedowany, jeśli wiedział o cesji, żądanie cedenta mógł odpierać nawet w drodze *exceptio doli*⁷⁰. Nabyta przezeń wierzytelność wchodziła do spadku. Jeśliby zatem przyjąć, że stanu takiego w prawie klasycznym nie określano jeszcze mianem *successio*, to nie oznacza to, że prawu rzymskiemu od czasów Antoninusa Piusa obca była sukcesja syngularna w wierzytelność. Pozywając dłużnika cedowanego *suo nomine*, cesjonariusz występował jako ten, któremu przysługuje prawo podmiotowe. W dzisiejszym rozumieniu tego wyrazu był zatem sukcesorem w prawo pod tytułem szczególnym. Jeżeli nawet prawnicy rzymscy nie nazywali tego sukcesją, nie oznacza to wcale, iż co najmniej od reformy Antoninusa Piusa obca im była sukcesja syngularna w stosunkach obligacyjnych. Pretor, przyznając nabywcy spadku *actio utilis suo nomine* z fikcją *si heres esset* dla realizacji wierzytelności spadkowych, traktował go niewątpliwie jako sukcesora, co najmniej *iure honorario*. Skoro w okresie późniejszym zniknęła różnica co do istoty między *actio directa* i *actio utilis*, zniknęła również różnica w zakresie sukcesji *iure legitimo* i *iure honorario*. Z kolei, jak trafnie zauważa Fadda⁷¹, różnica między nabyciem *per universitatem* a nabyciem rzeczy pojedynczych sprowadza się jedynie do tego, że to pierwsze jest nabyciem kompleksu praw podmiotowych, gdy w tym drugim każde prawo musi być nabyte oddzielnie. Różnica jest zatem nie jakościowa, lecz ilościowa. Trudno przeto zgodzić się z opinią tych autorów, którzy twierdzą, że prawu rzymskiemu obca była idea sukcesji syngularnej, a znana była mu wyłącznie koncepcja sukcesji uniwersalnej.

⁶⁸ Zob. trafny na ten temat wywód u Gaiusa IV, 34.

⁶⁹ Możliwość taką widział M. Kaser, *Das römische...*, s. 654: „Das Recht des Zedenten, dessen Ausübung den Abtretungszweck vereiteln würde, bleibt zwar neben dem Recht des Zessionars bestehen...”. Pogląd ten podtrzymuje również A. Wacke, *Übertragbarkeit...*, s. 341 i 367. Gdyby cedent mógł w drodze „*actio directa*” pozwać dłużnika spadkowego o świadczenie mimo sprzedaży spadku, a dłużnik ów mógł, zgodnie z reskryptem Antoninusa Piusa, odeprzeć takie żądanie za pomocą „*exceptio doli*”, jego zobowiązanie uległoby umorzeniu w wyniku „*litis contestatio*” i konsumpcji skargi przez cedenta przysługującej mu jako wierzycielowi. Taki tok postępowania wydaje się mało prawdopodobny. Cesjonariusz zachował prawo sądowego dochodzenia wierzytelności, cedent bowiem, wnosząc po sprzedaży spadku powództwo przeciw dłużnikom spadkowym, czynił to nie będąc już ich wierzycielem.

⁷⁰ D. 2, 14, 16, pr. (cyt. na s. 351). Gdyby po sprzedaży spadku, obok cesjonariusza, wierzycielem dłużnika spadkowego nadal pozostawał cedent, mielibyśmy do czynienia ze szczególnym przypadkiem solidarności czynnej. W źródłach nie ma ani jednej wzmianki, która na tego rodzaju praktykę by wskazywała. Jeśli dłużnik rzeczywiście uwalniał się od zobowiązania, świadcząc do rąk cedenta, to tylko wtedy, gdy uczynił to w nieświadomości dokonanej cesji. Ale i wówczas wierzyciel był niewątpliwie zobowiązany świadczenie to przekazać cesjonariuszowi z mocy czynności leżącej u podstawy cesji albo odpowiedzialności z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (*condictio*), albo nawet z tytułu podstępu (*actio doli specialis*).

⁷¹ C. Fadda, *Teoria del negozio giuridico...*, s. 81.

Osoba posługująca się w procesie formułką z fikcją *si heres esset*, a taką, jak widzieliśmy, był zapewne nabywca spadku pozywający dłużnika spadkowego, określana jest nawet przez Gaiusa jako *successor*⁷². Przeto raczej miał zapewne Pacchioni, gdy pisał:

Il diritto romano ha ammisso tanto la successione particolare che quella universale⁷³.

Powyższe rozważania o sukcesji syngularnej w prawie rzymskim, wobec ogromnej rozbieżności poglądów w tej kwestii, dalekie są od kompleksowego ich ujęcia, ale moim zdaniem, zachęcić mogą do dalszych studiów, które zbliżą nas do rozwikłania tajemnic tkwiących w niektórych aspektach życia prawnego Rzymian.

Die Singulars Sukzession im römischen Recht

Zusammenfassung

Die Problematik der Sukzession im römischen Recht ist sehr umstritten. Die Sukzession kann bekanntlich universal oder singularisch sein. Nach der überwiegenden Meinung war die erste dem römischen Recht verhältnismäßig früh bekannt, die zweite dagegen entstand unter dem Einfluss griechisch-hellenistischer Konzeptionen und wurde erst in der justinianischen Kodifikation verbreitet. Anfang des vorigen Jahrhunderts wurde sogar die Möglichkeit der Sukzession in das Eigentumsrecht infolge einer derivaten Erwerbung in Frage gestellt. Der Autor bemüht sich den Widerspruch dieser Ansicht mit überlieferten Quellen über die Übertragung des Eigentumsrechts und anderer Sachenrechte nachzuweisen. Bezüglich der Sukzession in ein Obligationsrecht neigt der Autor zu Ansichten derjenigen Romanisten, die behaupten, dass mit dem Reskript des Kaisers Antoninus Pius (D. 2,14,16 pr) zum ersten Mal die fehlende Möglichkeit der Übertragung von Forderungen durchbrochen wurde; und diese Reform beruhte nicht – wie weiterhin viele Autoren behaupten – auf der Gewährung des Rechts zur Übertragung von Forderungen an den Zessionar, unter Bewahrung desselben Rechts des Zedenten. Der Autor stellt fest, dass sogar bei der Annahme, dass die Römer bei der singularischen Sukzession nicht den Ausdruck „successio“ gebrauchten, so war ihnen doch

⁷² Gaius, IV, 77 w związku z IV, 35.

⁷³ G. Pacchioni, *Corso di diritto romano*, Torino 1910, s. 672. Podobnie myśl tę sformułował G. Gioffredi, *Successio in ius...*, s. 13: „E si ritenga pure che successio in locum già in diritto classico indicasse anche l'acquirente a titolo particolare, è fuori di discussione che quella era soprattutto la qualifica del successore ereditario”. W kwestii przenoszenia wierzytelności w prawie rzymskim E. Volterra, *Istituzioni...*, s. 591, stwierdza jednoznacznie: „Il primo riconoscimento del trasferimento diretto dei crediti da una persona ad un'altra fu operato da Antonio Pio nel caso di cessione a titolo oneroso di un'eredità, concedendosi all'acquirente azioni utili da intentarsi in proprio nome per agire contro i debitori del defunto e nello stesso tempo permettendogli, denunziando ai debitori l'acquisto dell'eredità di paralizzare le azioni dirette spettanti all'erede e d'impedire a quest'ultimo di riscuotere od estinguere i crediti: il debitore del defunto, a cui era stato denunziato l'acquisto dell'eredità, poteva infatti respingere con l'exceptio doli le azioni dell'erede”. (D. 2, 14, 16 pr.) W podobnym duchu wypowiadał się E. Weiss, *Institutionen des römischen Privatrechts*, Basel 1949, s. 333 i n., a także F. Schwind, *Römisches Recht*, Wien 1950, s. 280.

der Übernahmeakt des Erwerbers eines einzelnen Rechts in die Rechte des Zedenten sowohl bei der Übertragung von Sachenrechten wie auch Obligationsrechten nicht fremd. Der letzten jedoch verhältnismäßig spät, da erst seit dem erwähnten Reskript von Antoninus Pius. Die Tatsache, dass dem Zessionar die *actio utilis* und nicht die *actio directa* zustand, suggeriert lediglich, dass diese Sukzession nicht *iure legitimo*, aber *iure pretorio* stattfand. Aber auch diese Unterscheidung verlor im Kognitionsprozess an Bedeutung, da dort die sachliche Teilung der *actiones* in *directae* und *utiles* endgültig verschwand.